

## O dyskusji na temat aborcji i protestach w Polsce

Cześć! Z tej strony Magda z mypolishcourse.com. To jest podcast o Polsce, o Polakach i języku polskim. Dzisiejszy odcinek nie ma tak przyjemnego tematu jak poprzednie, bo po pierwsze będzie o polityce, która według mnie nigdy miła nie jest, a po drugie będzie o aborcji i moralnych dylematach ludzi, co z definicji jest trudną sprawą. Jeśli ten temat jest dla Was zbyt emocjonalny, to nie polecam słuchania tego odcinka. Możecie w takim wypadku posłuchać pięciu poprzednich odcinków mojego podcastu na tematy takie jak, np. przyroda w Polsce czy polskie słodycze.

Ten odcinek pisze się sam, to znaczy, że nie muszę spędzać wielu godzin na poszukiwaniu informacji, nie muszę długo myśleć co napisać. Dlaczego mówię, że ten odcinek podcastu pisze się sam? Głównie dlatego, że w ostatnim czasie tak dużo dzieje się w Polsce, że ja praktycznie tylko spisuję to, czego jestem **świadkiem**.

Na wielu forach internetowych, w mediach społecznościowych obcokrajowcy pytają, o co tak naprawdę chodzi w obecnej sytuacji w Polsce. Ten odcinek jest też po to, aby odpowiedzieć na to pytanie. Główny powód zna pewnie większość z Was zainteresowanych tematem – ludzie wyszli na ulicę, aby protestować przeciwko decyzji Trybunału Konstytucyjnego dotyczącej aborcji (szczegóły wyjaśnię za chwilę). Nie jest to jednak jedyny powód tych manifestacji i jeśli przyjrzymy się bliżej, odkryjemy jeszcze kilka innych ważnych powodów, które skierowały Polaków na ulice polskich miast i miasteczek. Jeśli wysłuchacie uważnie tego odcinka być może dowiedziecie się czegoś więcej o polskiej duszy – duszy, która w tej chwili jest podzielona na pół.

Zdaję sobie sprawę, że ten temat jest bardzo trudny – zarówno dla mnie, jak i dla wszystkich z Was, którzy słuchacie tego podcastu. Jest trudny z moralnego punktu widzenia, ale również ze strony językowej, bo pewnie znajdziecie w nim wiele nowych słów, których nie używamy w codziennej konwersacji. Będzie w nim dużo terminów medycznych i prawnych, więc jeśli chcecie, możecie ściągnąć transkrypcję do tego podcastu (link znajdziecie w opisie do tego odcinka), od razu przejść do ostatniej strony tego pliku i przeczytać definicje najtrudniejszych słów, a dopiero potem zacząć słuchać tego nagrania. Myślę, w ten sposób będzie Wam łatwiej zrozumieć ten odcinek.

Jak mówiłam wcześniej – ten temat jest trudny i kontrowersyjny. Dziękuję wszystkim tym, którzy wysłuchają tego odcinka do końca. Możecie się ze mną nie zgodzić, ale liczę na to, że zrozumiecie moje prawo do wyrażenia własnej opinii. Mam nadzieję, że nadal będziecie słuchać mojego podcastu, nawet jeśli w tej trudnej sprawie macie inne zdanie. Ja szanuję każdą odmienną opinię na ten temat. Ufam, że Wy uszanujecie moją. Dziękuję Wam, że jesteście 😊

Na początku pozwólcie, że wyjaśnię o jakich wydarzeniach w Polsce mówię. Chodzi o **orzeczenie** Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 roku. Trybunał ten ogłosił, że jeden z dozwolonych wcześniej powodów aborcji jest niezgodny z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, a w związku z tym przerywanie ciąży z tego powodu będzie od tego

momentu nielegalne. Od 1993 roku obowiązywała w Polsce **ustawa**, która pozwalała na aborcję w trzech sytuacjach:

1. Kiedy zagrożone jest życie lub zdrowie matki
2. Kiedy dziecko ma jakąś nieuleczalną chorobę, która zagraża jego życiu lub będzie upośledzone w taki sposób, że będzie trzeba opiekować się nim do końca jego życia. (słowa użyte w tej ustawie są trochę inne, ale ja napisałam to w takiej formie, żeby było Wam łatwiej zrozumieć)
3. Kiedy ciąża jest efektem **gwałtu** lub innego zakazanego prawem czynu.

Orzeczenie Trybunału z 22 października 2020 zakazuje aborcji z drugiego powodu, tzn. kiedy dziecko ma jakąś nieuleczalną chorobę lub będzie tak bardzo upośledzone, że nie będzie mogło samo w życiu funkcjonować. Co to tak naprawdę oznacza? Oznacza to, m.in. to, że kobieta, której dziecko umrze jeszcze w trakcie ciąży, będzie musiała to martwe dziecko urodzić (o ile wcześniej nie nastąpi naturalne **poronienie**, tzn. naturalny proces usunięcia **plodu** z organizmu kobiety). Oznacza to również, że kobieta będzie musiała nosić ciężę przez 9 miesięcy i urodzić dziecko, o którym lekarze będą wiedzieli, że nie przeżyje kilku tygodni, dni, a nawet kilku godzin po porodzie. Oznacza to także, że kobiety w Polsce nie będą mogły decydować o tym, czy zakończyć **ciążę**, jeśli lekarz stwierdzi, że dziecko będzie upośledzone w trwały sposób i będzie wymagało, np. podłączenia do respiratora 24 godziny na dobę lub urodzi się z zespołem Downa.

Wiem, że w tym miejscu zaczyna się dylemat moralny polegający na tym, komu dajemy prawo do życia, a komu nie. Wiem też, że do końca istnienia ludzkości będą zarówno zwolennicy aborcji, jak i jej przeciwnicy. Wiem, że tego dylematu nigdy nie rozstrzygniemy.

Ja, ze swojego punktu widzenia, mogę powiedzieć, że uważam, że każda kobieta powinna mieć prawo wyboru, bo nikt tak naprawdę nie przeżyje tego życia za nią – żaden polityk nie będzie siedział całymi dniami i nocami przy jej dziecku podłączonym do respiratora, żaden sąsiad, babcia czy nawet najlepsza przyjaciółka nie będzie w stanie zastąpić matki czy ojca w opiece nad niepełnosprawnym dzieckiem, nikt tak emocjonalnie nie będzie przeżywał cierpienia tego dziecka jak jego rodzice. Z tego też powodu sądzę, że nie każdego jest stać na taki heroizm i nie od każdego tego heroizmu należy wymagać. Każdy z nas powinien móc zdecydować, czy ten ciężar uniesie czy nie. Według mnie, rodzice niepełnosprawnych dzieci są bohaterami i to, jaki ogrom pracy fizycznej i psychicznej wkładają w opiekę nad takimi dziećmi, nie jest w stanie zrozumieć nikt z nas, kto w takiej sytuacji nie był.

Nie mówię tym samym, że jestem zwolenniczką aborcji. Nie wiem też jaką decyzję podjąłabym, gdybym musiała zdecydować o tym, czy urodzić niepełnosprawne dziecko czy nie. Oczywiście, że boję się nawet o tym myśleć, bo wyobrażam sobie jak okropnie trudna musi być taka decyzja. Uważam, że większość matek już na etapie ciąży tak mocno kocha swoje dziecko, że decyzja o aborcji to jedna z największych traum ich życia. Jestem wobec tego przekonana, że żadna kobieta takiej decyzji nie podejmie łatwo i **o tak sobie**. Oznacza to tym samym, że dając ludziom wolną wolę i prawo wyboru nie skazujemy wszystkich

niepełnosprawnych dzieci na śmierć, bo nie każda matka na pewno na tak radykalny krok się zdecyduje. Zaryzykowałabym nawet stwierdzenie, że większość matek na aborcję się nie zdecyduje.

W Polsce co roku dokonują się około tysiąca aborcji z jednego z wyżej wymienionych powodów<sup>1</sup>. Czy to dużo czy mało w 38-milionowym kraju? Nie mam prawa tego oceniać. Możecie **wyrobić sobie swoją własną opinię**. Jednego jestem pewna – nazywanie kobiet sprzeciwiających się zakazowi aborcji „dzieciobójczyniami”, czyli inaczej zabójcami dzieci, jak robią to niektórzy politycy w tym kraju, jest **grubą przesadą**.

Rozumiem więc kobiety i mężczyzn, którzy poszli protestować przeciwko zakazowi aborcji w przypadku nieuleczalnej choroby lub trwałego upośledzenia płodu. Sama jestem jedną z tych osób, które wyszły na ulicę. Możecie uznać, że to nieodpowiedzialne, że w środku pandemii ludzie tak tłumnie wychodzą na ulicę na tzw. „spacery”, bo wszelkie legalne manifestacje są obecnie zabronione. Tak, być może narażamy siebie i bliskich na ryzyko. Myślę jednak, że mimo wszystko ryzyko zarażenia się koronawirusem wcale nie jest większe niż w przypadku wizyty w sklepie, czy spotkaniu ze znajomymi. Dlaczego? Ponieważ wszyscy ludzie mają maseczki, nie przytulają się, nie trzymają za ręce. Dystans między nimi nie wynosi może 1,5 metra, jak jest zalecane, ale czy naprawdę na wolnym powietrzu wirus ten przechodzi jeden na drugiego tak samo, jak w zamkniętym pomieszczeniu? Według badań opublikowanych w „Wall Street Journal” wynika, że koronawirusem można zarazić się głównie w pomieszczeniach, a protesty w USA w maju 2020 roku, tzw. Black Lives Matter nie wpłynęły znacząco na rozwój epidemii w tym kraju.<sup>2</sup> Ufam, że właśnie tak jest. Myślę, że Polacy, którzy wyszli na ulicę mają podobne zdanie i aż tak bardzo się nie boją.

Nie brakuje głosów, że to obecny rząd sprowokował całą tę sytuację, bo publikując tak kontrowersyjne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w samym środku pandemii wiedział, że wywoła w kraju burzę. Już wcześniej, za każdym razem, kiedy przygotowywany był projekt nowej ustawy o aborcji ludzie protestowali na ulicach. Wielu Polaków uważa, że celowo rząd wydał taką decyzję właśnie teraz, być może po to, żeby ukryć nieudolność swoich działań i zwalić winę za rozwój pandemii na protestujących. To jednak tylko przypuszczenia i być może nigdy nie dowiemy się jaka jest prawda.

Prawdziwych intencji rządu być może nie poznamy, ale możemy zastanowić się nad intencją ludzi, którzy protestują przeciwko temu orzeczeniu. Nie o samo prawo do aborcji tutaj chodzi. Podobnie jak wiele innych krajów na świecie, gdzie panuje demokracja i względna wolność wyboru również Polacy przyzwyczaili się do możliwości decydowania o sobie w wielu sprawach. Kiedy odbiera się im tę wolność, ludzie czują złość i często chcą wyrazić swój bunt. Obecna pandemia koronawirusa w pewnym sensie nam wszystkim odebrała trochę wolności. Czujemy, że nie możemy jak dawniej wsiąść tak po prostu do samolotu i gdzieś polecieć, nie

---

<sup>1</sup> <https://parenting.pl/aborcja-w-polsce-fakty-i-mity>

<sup>2</sup> <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,26442917,naukowcy-protesty-black-lives-matter-nie-wplynely-na-rozwoj.html>

możemy wziąć udziału w wydarzeniach sportowych czy koncertach, na który mieliśmy ochotę, nie organizujemy już dużych wesel i imprez urodzinowych ani nawet nie odwiedzamy swojej dalekiej rodziny. Do tego wszystkiego dochodzi strach o zdrowie swoje i naszych bliskich oraz strach o utratę pracy. Negatywne emocje narastają. I w tym momencie do akcji wkracza polska władza, która mówi nam, że odbiera nam kolejną z naszych wolności. Ten krok przelewa **czarę goryczy** – jest jak jedna kropla za dużo w tym oceanie emocji. Ta kropla sprawia, że nasze wszystkie emocje, które nagromadziliśmy przez ten czas wylewają się z naszego wnętrza. My Polacy już nie wytrzymujemy. I gdyby to była kolejna decyzja dotycząca pandemii i ograniczeń z tym związanych, to myślę, że Polacy jeszcze by to wytrzymali. Zaakceptowaliby to i żyli dalej. Tutaj jednak chodziło o tak dyskusyjny temat jak aborcja, który nie był sprawą priorytetową, sprawą, która w żaden sposób nie wpływa na losy pandemii, która wymaga społecznych konsultacji, a być może referendum. Gdybym miała porównać ten ruch do partii szachów, to powiedziałabym, że rząd próbuje zagrać „szach” i mówi sprawdzam. Sprawdzam, czy to wytrzymacie, czy zaakceptujecie, czy przełkniecie. Nie robi tego nawet w sposób demokratyczny – nie próbuje przegłosować tego przez parlament, jak w demokratycznym kraju być powinno. Wcześniej podejmowano już bowiem próby przegłosowania podobnej ustawy w sejmie, ale te próby się nie powiodły. Partia rządząca znalazła więc sposób na wprowadzenie nowego prawa „tylnymi drzwiami”, czyli ze strony, której nikt się nie spodziewał. Politycy złożyli wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, aby ten właśnie trybunał uznał zapis w ustawie z 1993 roku za niezgodny z Konstytucją. Warto w tym miejscu, jeszcze wspomnieć, że obecny Trybunał Konstytucyjny również nie został utworzony według przepisów prawa, co zarzuca polskiemu rządowi m.in. Unia Europejska. Trybunał został utworzony przez partię rządzącą, więc jak można się domyślić – realizuje jej interesy.

Nikt wcześniej przez 27 lat nie ruszał tej ustawy, aż do czasu.... Partii rządzącej po prostu na tym bardzo zależało. Dlaczego? Partia, która ma obecnie większość w polskim sejmie, czyli Prawo i Sprawiedliwość (w skrócie PiS) ma bardzo prawicowe poglądy i jest ściśle związana z Kościołem katolickim. Dosłownie związana, bo nie tylko wyznaje – jak twierdzą politycy tej partii – wartości chrześcijańskie, ale również bardzo ściśle współpracuje z Kościołem (mam na myśli organizację, a nie budynek – dlatego piszę Kościół wielką literą). Wielu księży i biskupów ma realny wpływ na politykę Polski, co oczywiście jest ukrywane przez polityków, ale nieoficjalnie wszyscy o tym wiedzą. Na dowód tego mogę przytoczyć choćby najbardziej znany w Polsce przykład, a mianowicie ojca Tadeusza Rydzyka, księdza z Torunia, który prowadzi kilka biznesów na raz, m.in. ma swoją stację radiową i stację telewizyjną. Część z jego firm jest sponsorowana z budżetu państwa. W latach 2015-2019, czyli przez 4 lata rządów partii Prawo i Sprawiedliwość fundacje i firmy ojca Tadeusza Rydzyka dostały od państwa.....uwaga.....214 milionów złotych!<sup>3</sup> Na co dokładnie poszły te pieniądze nikt dokładnie nie wie, bo nikt szczegółowo nie rozlicza ojca Rydzyka. Ten przykład to tylko jeden z wielu. Żaden z obywateli

---

<sup>3</sup> <https://www.newsweek.pl/polska/polityka/rydzyk-dostal-z-kasy-panstwa-ok-214-mln-zl-nie-wiadomo-na-co-te-pieniadze-wydal-bo/vrk859k>

Polski niezaangażowany w politykę nie jest pewnie do końca świadomy tego, jak wiele układów, czyli wzajemnych interesów, mają politycy i księża w tym kraju.

Te wzajemne interesy państwa i Kościoła wywołują jednak sprzeciw wielu Polaków. Wielu z nich zdaje sobie sprawę, że obecna polityka nie działa na korzyść obywatela, ale raczej realizuje pewną ideologię, którą próbuje narzucić innym. Z tego też powodu wielu ludzi protestujących teraz na ulicach całej Polski wyraża również swoją niezgodę na te powiązania państwa i Kościoła, na realizowanie wizji politycznej kosztem łamania zasad demokracji, na hipokryzję polityków, którzy mówią Polkom, że decydowanie o ich ciele i życiu jest niezgodne z Konstytucją, a sami tę Konstytucję łamią na każdym kroku. Jak widzicie, kontrowersyjnych tematów w Polsce nie brakuje, a wszystkie one skumulowały się właśnie teraz w tej jednej decyzji rządu dotyczącej aborcji. Mimo pandemii, mimo deszczu i jesiennej aury Polacy wyszli na ulicę, bo poczuli, że to jest ten moment, by w końcu powiedzieć naszym politykom dość. Możecie się z tą opinią protestujących nie zgadzać, możecie uważać, że są nierozsądni, ale ja jako Polka wiem, że my Polacy ponad wszystko cenimy wolność. Nie tylko dlatego, że moje pokolenie i pokolenie młodszych Polaków żyje w czasach względnej wolności, niezakłóconej żadnymi represjami czy wojną. Również dlatego, że komunizm i ograniczenia z nim związane są jeszcze bardzo świeże w umysłach każdego Polaka i każdej Polki. Minęło dopiero 31 lat od upadku komunizmu w Polsce i nawet jeśli młodzi Polacy nie **doświadczyli go na własnej skórze**, to wszyscy znamy opowieści naszych rodziców i dziadków o tamtych czasach. Z tego też powodu myślę, że Polacy nie walczą o swoją wolność i prawo wyboru tylko dlatego, że uważają je za coś, co należy im się w demokratycznym kraju, ale również dlatego, że bardzo boją się tę wolność stracić. W kraju słychać opinie, że jeśli teraz pozwolimy rządowi na wprowadzenie tego prawa ograniczającego aborcję, to nie wiadomo, co jeszcze ta władza może wprowadzić takimi niedemokratycznymi sposobami.

Niezależnie od tego, czy te protesty przyniosą jakieś realne skutki, czy nie, jedno jest pewne – jesteśmy świadkami historii, której prawdopodobnie przyszłe pokolenia będą uczyć się w szkole. Obecne manifestacje są bowiem największymi protestami w wolnej Polsce, czyli od roku 1989, kiedy to upadł w tym kraju komunizm. Największy jak do tej pory protest miał miejsce w piątek 30 października 2020, kiedy to na ulice Warszawy wyszło około 100 tysięcy ludzi, a w całej Polsce łącznie prawie pół miliona<sup>4</sup>.

Dziękuję Wam za Waszą uwagę. Na koniec lista najważniejszych słów z tego odcinka:

1. świadek – osoba, która widzi, obserwuje jakieś wydarzenie i potem może opowiedzieć o tym innym osobom, np. policjantom
2. orzeczenie – termin prawny, który oznacza wydanie ostatecznej decyzji przez sąd lub trybunał

---

<sup>4</sup> Tak podaje na swoim oficjalnym profilu Ogólnopolski Strajk Kobiet:  
<https://www.facebook.com/ogolnopolskistrajkkobiet>

3. ustawa – kolejny termin prawny, który oznacza akt prawny, który został uchwalony przez sejm i prezydenta, np. ustawa dotycząca pracy lekarzy lub ustawa dotycząca transportu
4. gwałt – nielegalne zmuszenie kobiety lub mężczyzny do odbycia stosunku seksualnego (do seksu)
5. ciąża – jest to czas, kiedy dziecko lub inne zwierzę jest w brzuchu matki. U człowieka ciąża trwa oczywiście 9 miesięcy
6. poronienie – utrata ciąży przed terminem porodu, kiedy płód umiera.
7. płód – nienarodzone dziecko. Płód powstaje przez połączenie gamet – gamety męskiej i żeńskiej.
8. ot tak (sobie)– to wyrażenie najlepiej zapamiętać jako całość. Czasami możecie usłyszeć je w całości, czyli „ot tak sobie”, a czasami w wersji skróconej „ot tak”. Oznacza, że robimy coś z lekkością, z łatwością, nie zastanawiamy się długo przy podjęciu decyzji, np. *Politycy rozdają pieniądze ot tak sobie – obiecali trochę pieniędzy rolnikom, trochę lekarzom, trochę rodzicom itd.*
9. wyrobić (dokonany) – wyrabiać (niedokonany) sobie własną opinię, czyli na podstawie faktów, informacji zdecydować jaką mamy opinię na jakiś temat, np. *Nie wiem, co jest lepsze – wyjechać do pracy za granicę czy zostać w kraju. Musisz wyrobić sobie własną opinię. Ja Ci nie pomogę.*
10. gruba przesada – to jest kolokacja, czyli bardzo często używany zestaw słów. Mówimy tak, kiedy chcemy powiedzieć, że czegoś jest za dużo lub coś jest zbyt intensywne. Najczęściej mówimy tak, żeby coś skrytykować i powiedzieć, że się z tym nie zgadzamy, np. *Zjadłeś już dzisiaj 3 czekolady – to naprawdę gruba przesada! Nie możesz jeść tyle słodczy albo Spóźniłeś się do pracy już czwarty raz w tym tygodniu – nie uważasz, że to gruba przesada? Nie szanujesz swoich klientów!*
11. coś przelało czarę goryczy lub czara goryczy się przelała – moment, w którym czyjaś złość osiągnęła apogeum, punkt maksymalny po serii wcześniejszych złych decyzji lub przykrych wydarzeń, np. *Czara goryczy się przelała, kiedy po raz dziesiąty oblała egzamin na studiach. Jej ojciec powiedział, że nie będzie więcej płacił za jej edukację.*
12. doświadczyć (dokonany) – doświadczać (niedokonany) czegoś na własnej skórze, czyli inaczej doświadczyć czegoś we własnym życiu, przeżyć coś, np. *Na własnej skórze doświadczyliśmy biedy – kiedy byliśmy na studiach, nie mieliśmy pieniędzy, żeby kupić nawet jedzenie.*

A jaka jest Wasza opinia w tej sprawie? Piszcie na [magda.trawinska@yahoo.com](mailto:magda.trawinska@yahoo.com) lub dajcie znać na profilach społecznościowych na Facebooku @mypolish i Instagramie @mypolishcourse